

## DZIAŁANIA 17. PUŁKU UŁANÓW WIELKOPOLSKICH NA ZAOLZIU W 1938 ROKU

Aby zrozumieć polskie działania w 1938 roku w części Śląska Cieszyńskiego zwanego Zaolziem, trzeba cofnąć się nie tylko do wydarzeń z końca 1918 roku, lecz znacznie dalej. W 990 roku w wyniku wygranej wojny z Czechami Mieszko I włączył Śląsk w granice Polski. W okresie rozbitcia dzielnicowego został w większości zhołdowany przez króla Czech Jana Luksemburskiego. W 1335 roku król Kazimierz Wielki zrzekł się praw do księstw śląskich, a król czeski pretensji do tronu polskiego. W 1526 roku na tron w Pradze wybrano księcia austriackiego Ferdynanda I Habsburga. Po klęsce powstania antyhabsburskiego w 1620 roku Czechy utraciły prawo wyboru króla, własny rząd i samorządy lokalne, stając się prowincją austriacką. Po śmierci ostatnich piastowskich władców księstwa cieszyńskiego – Fryderyka Wilhelma (1625) i jego siostry Elżbiety Lukrecji – księstwo cieszyńskie włączyli do swej domeny (własności) Habsburgowie. W wyniku trzech wojen śląskich, toczonych pomiędzy Austrią a Prusami w połowie XVII wieku, większość Śląska została przyłączona w 1742 roku do Prus. W granicach Austrii pozostała jedynie jego południowo-wschodnia część zwana Śląskiem Cieszyńskim<sup>1</sup>.

Pod koniec I wojny światowej, działające w Paryżu centra emigracyjne, Komitet Narodowy Polski kierowany przez Romana Dmowskiego i Czesosłowacka Rada Narodowa z Tomaszem Masarykiem, były zgodne co do ogólnych spraw. Różnice pojawiły w kwestii wzajemnego rozgraniczenia, dotyczyło to zwłaszcza byłego Księstwa Cieszyńskiego. Czesi prezentowali argumenty historyczne, Polacy etnograficzne. W tym sporze szczególnie ważne okazało się stanowisko zwycięskich mocarstw, zwłaszcza Francji, która już 29 czerwca 1918 roku oficjalnie zobowiązała się popierać stanowisko czeskie.

Czechosłowacka Rada Ludowa już 14 października 1918 roku, po zmianie nazwy na Rząd Tymczasowy, została uznana przez mocarstwa za wyłączne przedstawicielstwo narodów czeskiego i słowackiego. Takiego statusu nie miał KNP, uznawany jedynie za przedstawicielstwo nieistniejącej

---

<sup>1</sup> S. S z c z u r, *Historia Polski. Średniowiecze*, Kraków 2002, passim; K. P i e t k i e w i c z, *Historia czasów nowożytnych (do 1815 r.)*, Warszawa 1998, s. 150-157, 240-251.

go jeszcze rządu polskiego. W tej sytuacji ludność Śląska Cieszyńskiego, zarówno Polacy, jak i Czesi, podpisali porozumienie. Czeska Krajowa Rada Narodowa dla Śląska 5 listopada 1918 roku zawarła umowę z polską Radą Narodową Księstwa Cieszyńskiego o rozgraniczeniu stref wpływów na podstawie kryterium etnicznego. Strona polska miała objąć powiaty bielski i cieszyński, a czeska – powiat frysztacki. Umowa ta została zatwierdzona 26 listopada przez rząd Jędrzeja Moraczewskiego, natomiast rząd czechosłowacki nie uznał tej ugody.

Spór dyplomatyczny przerodził się w konflikt zbrojny. W Pradze zdawano sobie sprawę, że formujące się nieliczne Wojsko Polskie jest uwikłane w konflikt zbrojny z Ukraińcami w Galicji Wschodniej. 23 stycznia 1919 roku nastąpiła inwazja sił czechosłowackich na Śląsk Cieszyński. Zapoczątkowała ona regularny konflikt polsko-czechosłowacki. Działania zbrojne ostatecznie zostały przerwane pod naciskiem mocarstw, które zdecydowały początkowo o przeprowadzeniu plebiscytu na tym terenie.

Ostatecznie jednak w lipcu 1920 roku na międzynarodowej konferencji w Spa, na której zagrożona podbojem bolszewickim Polska zabiegała o pomoc państw zachodnich, mocarstwa podjęły arbitralną decyzję o podziale spornego terytorium, niekorzystnym jednak dla strony polskiej. Do Polski przyłączony został w zasadzie tylko powiat bielski. Niekorzystne rozstrzygnięcia zapadły także wobec Spiszu i Orawy. Do Polski włączono łącznie 1002 z 2200 km<sup>2</sup> spornych terenów i 142 000 z 435 000 ludności. Taki sposób rozwiązania sporu źle wpłynął na przyszłe stosunki polsko-czechosłowackie. Wydarzenia te śledziła także lokalna prasa gostyńska<sup>2</sup>.

Brak współpracy między obu państwami powodowały też odmienne zapatrywania na cele i kierunki polityki zagranicznej. Praga uważała Polskę za kraj podminowany antagonizmami narodowościowymi, stojący na drodze rewizjonistycznych dążeń Niemiec i Rosji Radzieckiej. Bieżące niebezpieczeństwo widziano natomiast w rewizjonizmie Węgier. W polityce czechosłowackiej dominowała tendencja do niewiązania się z Polską. Między dyplomacjami obu państw istniała swoista rywalizacja o prymat w tym regionie Europy, a także o poparcie Francji. Znaczący wpływ miały także wzajemne animozje personalne czołowych polityków<sup>3</sup>.

<sup>2</sup> L. W y s z c z e l s k i, *Zaolzie 1919, 1939*, Warszawa 2022, s. 22-88. Mocarstwa zachodnie uznały dopiero rząd polski kierowany przez Ignacego Paderewskiego; USA 30 stycznia 1919 roku, Francja 24 lutego, Wielka Brytania 25 lutego, Włochy 27 lutego. Sytuację tę wykorzystali Czesi; Z. K a c h n i c z, *Polacy w walce z Czechami o Śląsk Cieszyński na przełomie XIX i XX wieku (do roku 1920)*, „Grot. Zeszyty historyczne poświęcone historii wojska i walk o niepodległość” 2004, nr 21, s. 7-23; *Sprawa cieszyńska*, „Orędownik Gostyński” 1920, nr. 87, s. 3 oraz *Sprawa cieszyńska przebrana*, „Orędownik Gostyński” 1920, nr 88, s. 3.

<sup>3</sup> M. P. D e s z c z y Ń s k i, *Ostatni egzamin. Wojsko Polskie wobec kryzysu czechosłowackiego 1938-1939*, Warszawa 2003, s. 45-54.

Z inicjatywą współpracy polsko-czechosłowackiej, po objęciu stanowiska kanclerza Niemiec przez Adolfa Hitlera w styczniu 1933 roku, występowały czechosłowackie czynniki wojskowe. Przedstawiciel Sztabu Generalnego, generał Lev Prchala, uważał, że największe niebezpieczeństwo dla obu państw stanowią Niemcy i dlatego należy nawiązać bliższą współpracę wojskową. Jednak ówczesny minister spraw zagranicznych Edward Beneš uważał inaczej. Nie doszło do podpisania konwencji wojskowej, a jesienią 1933 roku w armii czechosłowackiej nastąpiły duże zmiany. Od pracy w Sztabie Generalnym odsunięto generałów optujących za dobrymi relacjami z Polską. Ponownie narastała wrogość.

Politycy polscy liczyli na współpracę z Francją. Politycy francuscy jednak od podpisania układów w Locarno w 1925 roku szukali porozumienia z Niemcami i stawiali raczej na Czechosłowację. W tej sytuacji Polska również zaczęła szukać zbliżenia z Niemcami. Na podstawie zawartej 26 stycznia 1934 roku deklaracji polsko-niemieckiej o niestosowaniu przemocy, rozwijała się współpraca ekonomiczna i polityczna.

We wrześniu 1934 roku koło Żywca strona polska przeprowadziła grę wojenną z osobistym udziałem marszałka Józefa Piłsudskiego, poświęconą przestudiowaniu ewentualnych operacji na wypadek rozpadu Czechosłowacji lub jej kapitulacji przed Niemcami. Operacje te miały doprowadzić do odzyskania spornych terenów Śląska Cieszyńskiego. Z kolei Czechosłowacja wiosną 1935 roku włączyła pogranicze z Polską do planów fortyfikacyjnych. Ostatecznym ciosem dla wzajemnych stosunków było podpisanie przez Pragę 16 maja 1935 roku układu politycznego o wzajemnej pomocy ze Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich oraz rokowania dotyczące zawarcia konwencji wojskowej. Dyplomacja polska podejrzewała Pragę o współpracę z ZSRR wymierzoną w integralność terytorialną Polski. Dlatego starano się podtrzymywać dobre stosunki z Węgrami, które zgłaszały roszczenia terytorialne do wschodniej Rusi Zakarpackiej<sup>4</sup>.

Rok 1938 obfitował w ważne wydarzenia. Już w drugiej dekadzie marca nastąpiło wcielenie Austrii do Niemiec. Polskie koła dyplomatyczno-wojskowe zachowały się wobec tego biernie. Redakcja gostyńskiego pisma śledziła te wydarzenia, pisząc:

(...) Pochłonawszy Austrię, która w ciągu jednej nocy zniknęła z mapy Europy, przygotowują się do rozbioru Czechosłowacji, a dalsze jej zamierzenia są dla nas najzupełniej jasne. Stajemy tedy wobec nowej sytuacji – dla nas specjalnie ważnej i drażliwej. Los Austrii mało nas wzrusza, (...). Los Czechosłowacji – zawiniony przez nią samą i przez jej nieudolną, nieprzewidującą, można powiedzieć zbrodniczą politykę. Gnębienie mniejszości, będących w tym dziwnym tworze większością,

<sup>4</sup> A. C z u b i ń s k i, *Historia Polski XX wieku*, Poznań 2003, s. 174-175; L. W y s z c z e l s k i, *Zaolzie...*, s. 110-113, 128-135.

alians z komunistycznym Z. S. R. R. – musi się wcześniej czy później zemścić. Zło bowiem zawsze źle się kończy<sup>5</sup>.

Od wiosny narastał kryzys czechosłowacki. W sierpniu 1938 roku na terenie Niemiec odbywały się wielkie manewry. Nastąpił pobór mężczyzn do lat 45, rekwirowano konie i wozy. Urzędnikom granicznym zabroniono kontaktować się z polskimi urzędnikami granicznymi<sup>6</sup>.

Kierownictwo Wojska Polskiego zasadniczo ograniczyło się do rejestrowania szybko zmieniających się wydarzeń. Zainteresowanie wzbudziła ocena organizacyjno-technicznej sprawności sił niemieckich. Militarną wartość Czechosłowacji oceniano dość nisko, uważając, że państwo jest skazane na szybką i nieuchronną klęskę w konflikcie z Niemcami. W marcu głównym powodem wzrostu napięcia w polskich sferach kierowniczych i siłach zbrojnych był zatarg z Litwą, który zakończył się 19 marca nawiązaniem wzajemnych stosunków dyplomatycznych<sup>7</sup>.

W lutym 1938 roku na Zaolziu rozpoczęła się nowa faza destabilizacyjna polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych i wojska. Kierownictwo działań dywersyjno-sabotażowych przejęła Ekspozytura nr 2 Oddziału II Sztabu Generalnego WP. Do drużyn dywersyjnych zamierzano werbować tylko kandydatów z Polski, a także tworzyć oddziały kobiece pod sztandarem Żeńskiego Pogotowia Wojennego Związku Harcerstwa Polskiego. Ponadto w sierpniu przystąpiono do formowania Legionu Zaolziańskiego o strukturze półwojskowej, opartego na zaciągu ochotniczym. Nadano mu wielki rozgłos propagandowy. Zgłosiło się prawie 100 000 ochotników, co znacznie przewyższało zapotrzebowanie. Polityczny nadzór nad Legionem Zaolziańskim sprawował Komitet Walki o Śląsk za Olzą. Polskie społeczeństwo popierało

<sup>5</sup> W. K., *Pogranicze pancernem Rzeczypospolitej*, „Orędownik Gostyński” 1938, nr 26, s. 1.

<sup>6</sup> Archiwum Państwowe w Lesznie (dalej: APL), *Starostwo Powiatowe w Lesznie*, akta nr 85, s. 11-17; *Olbrzymie manewry armii niemieckiej potrważą do października. Zmobilizowano nawet kobiety*, „Głos Leszczyński” 1938, nr 75; *Sprawozdanie ze stanu bezpieczeństwa za miesiąc sierpień 1938 r.*, „Gazeta Leszczyńska” 1938, nr 190, s. 1. Prasa informuje o wielkiej mobilizacji po stronie niemieckiej, która objęła 400 000 osób [na granicy z Czechami]. 31 marca w Hotelu Polskim płk Sokołowski – kierownik okręgowy WF i PW wygłosił prelekcję dla kobiet.

<sup>7</sup> M. P. D e s z c z y Ń s k i, *Ostatni egzamin...*, s. 99-113; H. B a t o w s k i, *Rok 1938. Dwie agresje hitlerowskie*, Poznań 1985, s. 163 i n; P. Ł o s s o w s k i *Stosunki polsko-litewskie 1921-1939*, Warszawa 1997, passim; *Niemcy myślą o rozbiórce Czechosłowacji*. „Głos Leszczyński” 1938, nr 78. Autor artykułu, powołując się na doniesienia pisma angielskiego „Manchester Guardian” pisze, że jest w kołach niemieckich koncepcja, aby obszary zamieszkałe przez ludność polską przyłączyć do Polski, Słowacczynę podzielić między Polskę i Węgry, a terytoria narodowe czeskie pozostawić jako niepodległe państwo; L. W y s z c z e l s k i, *Zaolzie...*, s. 118. Tu o planie Göringa podziału Czechosłowacji pomiędzy Niemcy i Węgry z oddaniem Polsce Śląska Cieszyńskiego.

politykę rządu w sprawie Zaolzia. Nie myślano o zagrożeniu, jakie może przynieść dezintegracja Czechosłowacji<sup>8</sup>.

Ustalenie zasadniczej linii polskiej polityki wobec południowego sąsiada nastąpiło 12 maja na Zamku Królewskim w Warszawie, z udziałem prezydenta Ignacego Mościckiego, marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, ministra spraw zagranicznych Józefa Becka, ambasadorów: Józefa Lipskiego (Berlin) i Juliusza Łukasiewicza (Paryż) oraz posła w Pradze Kazimierza Papéego. Zdecydowano nie przyjmować żadnych zobowiązań wobec Czechosłowacji, by nie narażać na szwank odprężenia osiągniętego w stosunkach z Niemcami, a jednocześnie nie inicjować na międzynarodowym forum żadnej akcji przeciw Czechosłowacji. Na wypadek zaś odmiennych od przewidywań wypadków Polska miała: „w ciągu 24 godzin zmienić (...) politykę, ponieważ w razie prawdziwej wojny europejskiej z Niemcami nie możemy być po stronie Niemców nawet pośrednio”<sup>9</sup>.

21 maja Czechosłowacja zarządziła mobilizację swoich wojsk. Rosło napięcie polityczne grożące wybuchem wojny. Szczególnie zaniepokojona była Francja związana układem politycznym i konwencją wojskową z Pragą, a także z Polską. Francja starała się wpływać na Warszawę, aby nie wspierała Niemiec w ich roszczeniach terytorialnych wobec Czechosłowacji.

Polska usiłowała zrealizować dwa cele. Pierwszy to rewindykacja Zaolzia, drugi to uniemożliwienie ZSRR oddziaływania na rozwój wydarzeń w Europie Środkowo-Wschodniej. Ponadto opowiadano się za usamodzielnieniem Słowacji. Postulat przyłączenia Zaolzia po raz pierwszy został ujawniony przez ambasadora Józefa Lipskiego 24 sierpnia podczas rozmowy z marszałkiem rzeszy Hermannem Göringiem, pełniącym także urząd premiera Prus. Oficjalnie jednak nie zgłaszano żądań rewindykacyjnych wobec Czechosłowacji<sup>10</sup>.

---

<sup>8</sup> L. W y s z c z e l s k i, *Zaolzie...*, s. 135-153. Autor omawia to zagadnienie, podając szczegółową literaturę; K. B a d z i a k, G. M a t w i e j e w, P. S a m u ś, *Powstanie na Zaolziu w 1938 r. Polska akcja specjalna w świetle dokumentów Oddziału II Sztabu Głównego WP*, Warszawa 1997.

<sup>9</sup> M. P. D e s z c z y ń s k i, *Ostatni egzamin...*, s.113-128. „Francuskim sojusznikom dawano przy tym do zrozumienia, że w razie rzeczywistego zaangażowania ich w wojnę Polska rozważy – w pozytywnym duchu – ewentualność udzielenia im pomoc” (cyt., s. 116); K. B a d z i a k, G. M a t w i e j e w, P. S a m u ś, *Powstanie na Zaolziu w 1938 r...*, passim.

<sup>10</sup> L. W y s z c z e l s k i, *Zaolzie...*, s. 156-163. Na polecenie ministra J. Becka ambasador Lipski w kolejnej rozmowie z Göringiem 16 września domagał się, aby w zamian za poparcie rozwiązania problemu sudeckiego Hitler złożył deklarację o niewysuwaniu roszczeń wobec Gdańska. 20 września Lipski odbył rozmowę z Hitlerem, który akceptował polskie żądania wobec Pragi.

Na początku września były już gotowe, opracowane przez Departament Dowodzenia Ogólnego Ministerstwa Spraw Wojskowych, organizacyjne podstawy spodziewanej interwencji lokalnej<sup>11</sup>.

W warunkach polskich wrzesień był miesiącem tradycyjnie wypełnionym ćwiczeniami i manewrami. Wszelkie ruchy wojsk na obszarze kraju wynikały właśnie z takiego założenia. 14 września powrócił z manewrów 17. pułk ułanów, witany tłumnie i uroczyście przez mieszkańców i władze Leszna zgromadzone na Rynku. W jednostce tej służyło wówczas bardzo wielu mieszkańców powiatu gostyńskiego. Po powrocie żołnierze mieli możliwość zapoznania się z lokalną prasą, która starała się na bieżąco informować o najważniejszych wydarzeniach<sup>12</sup>.

W połowie września kryzys niemiecko-czechosłowacki wszedł w fazę kulminacyjną. Niemcy zażądały wcielenia czeskiego pogranicza do III Rzeszy. Wielka Brytania i Francja wywierały nacisk na rząd w Pradze, aby przyjął te żądania. 21 września rząd czechosłowacki wyraził zgodę na proponowane odstąpienie Niemcom Sudetów pod warunkiem zagwarantowania przez Francję i Wielką Brytanię nowej granicy. Oznaczało to brak zgody na rewizję granicy z Polską czy z Węgrami.

W tej sytuacji 21 września wieczorem rząd Polski poprzez posła RP w Pradze, K. Papégo, złożył notę domagającą się przyznania mniejszości polskiej w Czechosłowacji takich samych koncesji, jakie otrzymają Niemcy sudeccy. Rano 22 września podobne żądania wysunął rząd Węgier. Minister Beck liczył jeszcze na swój udział w konferencji monachijskiej, o czym poinformowano Londyn i Paryż. Rozpoczęto kampanię propagandową wspierającą żądania dyplomatyczne.

Po południu 22 września na odprawie kierownictwa sił zbrojnych, marszałek E. Śmigły-Rydz rozkazał rozpocząć formowanie związku operacyjnego, mającego być argumentem w rozgrywce o Zaolzie. Przygotowania wojskowe nabrały rozmachu. 23 września rano wydano „rozkaz 3000”, co zainicjowało proces formowania korpusu interwencyjnego pod nazwą Samodzielna Grupa Operacyjna „Śląsk” pod dowództwem generała brygady Wła-

<sup>11</sup> M. P. D e s z c z y Ń s k i, *Ostatni egzamin...*, s. 133-134, przypisy 60 i 61 oraz 37 na s. 116. Przypis 37 – relacja Władysława J. Zaleskiego, naczelnika Wydziału Polaków za Granicą w Departamencie Konsularnym MSZ: „4 IX 1938, gdy wyjeżdżałem na Śląsk jako obserwator MSZ, minister Beck (...) wtajemniczył mnie w przygotowania wojskowe (...) W końcu dodał: Gdyby jednak, czego nie przypuszczam, Czesi rozpoczęli walkę z Niemcami, pomaszerujemy w innym kierunku”.

<sup>12</sup> *Wynaradawianie dzieci polskich w szkolnictwie na Śląsku Cieszyńskim*, „Gazeta Leszczyńska” 1938, nr 187; *Czego domagają się Polacy w Czechach w dziedzinie szkolnictwa*, „Gazeta Leszczyńska”, 1938, nr 203; *Ułani wracają jutro*, „Głos Leszczyński” 1938, nr 209.



dysława Bortnowskiego. Na miejsce postoju dowództwa SGO „Śląsk” wyznaczono Skoczów<sup>13</sup>.

23 września około godziny 2.00 w nocy 17. pułk ułanów został zaalarmowany. Żołnierze otrzymali zimowe umundurowanie, pełne uzbrojenie, ostrą amunicję i nowe maski przeciwgazowe. Dokonano podziału na plutony i sekcje, przydzielono ciężką broń. Alarm przebiegł sprawnie i o godzinie 6.00 pułk był już załadowany na wagony kolejowe w składzie: 2. szwadron (dowódca rotmistrz Czesław Danielczyk), 3. szwadron (dowódca rotmistrz Romuald Dowbór, pół szwadronu ckm (sześć ckm, dowódca rotmistrz Piotr Laskowski), drużyna (dwie armaty) działek przeciwpancernych, pluton trębaczy z porucznikiem Marianem Dzidkiem. Pułk, pod dowództwem pułkownika Ignacego Kowalczewskiego, wyruszył w rejon Rybnika.

24 września 17. pułk ułanów w składzie Wielkopolskiej Brygady Kawalerii (Wielkopolska BK) pod dowództwem generała Romana Abrahama przybył transportem kolejowym w okolice Cieszyna. Dowództwo brygady znajdowało się Skoczowie, zaś dowództwo pułku w Goleszowie, a 3. szwadron umieszczono w Międzywiciu, na trasie Skoczów–Cieszyn. W tym czasie sztab SGO „Śląsk” rozpoczął prace organizacyjno-kwatermistrzowskie, mające przekształcić luźno dotąd występujące związki taktyczne, oddziały i pododdziały w zunifikowaną strukturę. Koncentracja nabierała stopniowo charakteru przygotowań do regularnej batalii. Żołnierzom wydano opatrunki osobiste oraz zapoznano z oznaczeniami i sylwetkami samolotów czechosłowackich, niemieckich i radzieckich. Obrona przeciwlotnicza otrzymała rozkaz otwierania ognia do samolotów czechosłowackich, naruszających przestrzeń powietrzną Polski. Ograniczono swobodę poruszania się i rozmów z cywilami<sup>14</sup>.

<sup>13</sup> *Mowa kanclerza Hitlera w Norymberdze. Przyrzeczenie pomocy dla Niemców sudeckich*, „Gazeta Leszczyńska” 1938, nr 211; *Po mowie kanclerza Hitlera. Rząd czeski ogłosił stan wyjątkowy w 8 północnych okręgach*, [w:] „Gazeta Leszczyńska” 1938, nr 212; M. P. D e s z c z y Ń s k i, *Ostatni egzamin...*, s. 135-154. 24 września minister spraw wojskowych, generał T. Kasprzycki, formalnie przekazał (aż do odwołania) dowództwo oddziałów wojska i Obrony Narodowej ześrodkowanych na Śląsku Cieszyńskim w ręce generała W. Bortnowskiego, tworząc tym samym Samodzielną Grupę Operacyjną „Śląsk”; H. B a t o w s k i, *Europa zmierza ku przepaści*, Poznań 1989, s. 30-33 L. W y s z c z e l s k i, *Zaolzie...*, s. 163-164.

<sup>14</sup> E. Ś l i w i Ń s k i, *17. Pułk Ułanów Wielkopolskich, geneza – organizacja – działania bojowe*, Leszno 2008, s. 260-261; S. L i n d n e r, *Ale serce boli. Wspomnienia starego kadeta*, Warszawa 1983, s. 284-285: „Poszło także wojsko 17 ułanów (...). Wyprawa na Zaolzie wznieciła między nami głębokie kontrowersje. W końcu zwyciężyło przekonanie, że skoro oni nam to w 1919 roku wzięli w najdosłowniejszym tego słowa znaczeniu, to trzeba odebrać. Nie zdawaliśmy sobie sprawy, że może mamy rację, ale moment jest źle wybrany. Nasi sztabowcy twierdzili, że gdyby Czesi chcieli się bronić, to nic by z naszej wyprawy nie wyszło, bo nie mieliśmy dostatecznie wiele ciężkiej artylerii, żeby przełamać ich umocowania. Ale Czesi są Czesi i obeszło się bez huku wystrzałów, których bardzo nie lubią”.



73. Wielkopolska Brygada Kawalerii przed wylądowaniem.  
 W pierwszym rzędzie stoją (od lewej): rtm. A. Choloniewski, plk. I. Kowalczewski,  
 gen. R. Abraham, mjr. W. Jabłoński (Zaolzie, wrzesień 1938 roku)

26 września generał W. Bortnowski przedstawił podstawowy plan działania swojej grupy. Zakładał w nim pokojową okupację lub walkę o sporne terytorium. Zamierzał to zrealizować następująco: region północny (Frysztat–Bogumin) miało zająć zgrupowanie 23. Dywizji Piechoty i większość oddziałów Obrony Narodowej, region środkowy z Cieszynem – 21. Dywizja Piechoty Górskiej, region południowy (z Jabłonkowem) – Wielkopolska Brygada Kawalerii wsparta batalionem manewrowym „Różan” i batalionem Obrony Narodowej. Na zachód od Cieszyna (rejon Stanisławice–Mistrzowice–Żuków Górny) miała stanąć 10. Brygada Kawalerii Zmotoryzowanej, w zachodniej części miasta dowództwo grupy z 3. batalionem strzelców i batalionem Obrony Narodowej, we wschodniej zaś zgrupowanie artylerii.

Na wypadek walki plan miał na razie charakter ramowy, ponieważ przebiegająca powszechna mobilizacja w Czechosłowacji mogła w poważnym stopniu zmienić stosunek sił. Teren operacji generał Bortnowski określił jako typowy podgórski z tym, że jego część południowa była wybitnie górzysta – o wysokościach względnych sięgających 500 metrów. Od granicy niemieckiej wzdłuż Olzy, aż do Trzyńca ciągnął się pas stałych umocnień. Zbudowane były w dwóch (na zachód od Cieszyna w czterech) rzędach, w szachownicę. Generał Bortnowski ocenił odporność bunkrów minimalnie na ogień dział o kalibrze 155 mm. Na południe od Trzyńca istniały tylko umocnienia ziemne, a budowa schronów dopiero się zaczynała. Pozycje nad Olzą miały obsadzać pułki 8. Dywizji Piechoty, wsparte kilkoma dywizjonami artylerii i 60 samolotami stojącymi pod Karwiną. Zdaniem generała Bortnowskiego przeciwnik mógł stawić zdecydowany opór na pozycji umocnio-



nej, a po jej przełamaniu wykonać odskok na drugą linię obrony położoną za rzeką Ostrawicą, której oddziały polskie nie miały przekraczać.

Własne siły oceniał generał Bortnowski jako słabe i niekompletne, z niedostateczną ilością artylerii, środków transportu i żołnierzy-specjalistów. Projekt natarcia wyglądał następująco: silne ugrupowanie 21. Dywizji Piechoty (najsilniejsza jednostka) i 10. Brygada Kawalerii Zmotoryzowanej obchodzić miały Czeski Cieszyn od południa przez Trzyniec, by uchwycić rejon Gnojnik–Toszonowice Górne i wykorzystać spodziewane powodzenie w kierunku: Frydek–Bruzowice. Asekurację tego zadania zapewniało równoległe natarcie Wielkopolskiej Brygady Kawalerii i batalionu „Różan” z rejonu Jabłonkowa na północny zachód, z wydzieleniem jednej kolumny do akcji wzdłuż północnych stoków Gór Jabłonkowskich (od Łyżbic na zachód). Jednocześnie 23. Dywizja Piechoty, z większością oddziałów Obrony Narodowej oraz przy wsparciu artylerii ciężkiej i najcięższej, miała uderzyć czołowo i od północy na Czeski Cieszyn i z wiązać siły przeciwnika w rejonie kompleksu leśnego Czarny Las. Na prawym skrzydle trzybatalionowe zgrupowanie Obrony Narodowej powinno opanować Frysztat, usiłować sforsować Olzę i posuwać się dalej na Karwinę. W odwodzie pozostałby jedynie 3. batalion strzelców, zasilony po opanowaniu wzgórz na zachód od Czeskiego Cieszyna przez dwa bataliony Obrony Narodowej. Zadaniem lotnictwa było dokonanie rozpoznania w kierunku: Jabłonków i Frysztat oraz ubezpieczenie całej akcji z powietrza. Generał Bortnowski proponował zwiększenie liczebności obu dywizji przed 1 października, który to dzień przyjmował za termin zakończenia koncentracji<sup>15</sup>.

27 września odbyła się odprawa związków taktycznych i zgrupowań, na której generał Bortnowski rozkazał opracowanie planów działania sił własnych. Z meldunków wywiadowczych wynikało, że Czesi budują umocnienia polowe na pierwszej i drugiej linii obrony, minują mosty i drogi. Dobiegała końca mobilizacja powszechna. W okolicach Trzyńca, Jabłonkowa i Frysztatu trwały akcje polskiej dywersji, zahamowane jednak aresztowaniami<sup>16</sup>.

<sup>15</sup> M. P. D e s z c z y ń s k i, *Ostatni egzamin...*, s. 157-161. Plan działania opracowany przez generała W. Bortnowskiego został wysłany do szefa SG generała W. Stachewicza o godzinie 1.00 26 września. Dla obu wariantów akcji Oddział III (operacyjny) sztabu grupy przygotował kompletne ogólne rozkazy operacyjne. Przypis 108: „Fortyfikacje czechosłowackie polski wywiad rozpoznał wręcz perfekcyjnie (...) szczegółowe opisy, zaopatrzone w liczne szkice, plany i fotografie pochodzą w większości z drugiej połowy września 1938 r. i były znane sztabowi SGO Śląsk”. Wzmocniono SGO „Śląsk”, przysyłając dodatkowo zbiorczą dywizję piechoty (jako 4. Dywizję Piechoty sformowaną z oddziałów OK nr VII i VIII, pułki piechoty z 25. Dywizji Piechoty z Kalisza) i kawalerii (z Pomorskiej Brygady Kawalerii – jako 16. pułk ułanów), kolejnych pododdziałów artylerii i broni pancernej oraz służb. Jednostki posiłkowe przybywały na miejsce od 27 do 29 września.

<sup>16</sup> Tamże, s. 161, 235-236, oraz 243-254. Autor ukazuje siły czechosłowackie naprzeciw SGO „Śląsk”; K. B a d z i a k, G. M a t w i e j e w, P. S a m u ś, *Powstanie na Zaolziu*

Wobec zdekonspirowania dotychczasowego miejsca postoju w Skoczowie, przygotowywano przesunięcie kwatery głównej do Ustronia. Wzmocniono siły policyjne i ochronę obszaru operacyjnego. Na terenie kraju rozpoczęto nadzwyczajny częściowy pobór koni i wozów<sup>17</sup>.

26 września prezydent Czechosłowacji Edvard Beneš wystosował pismo do prezydenta RP Ignacego Mościckiego, w którym sugerował dokonanie „szczerego i przyjaznego omówienia uregulowania sporu” w zamian za przyjęcie „przyjaznej postawy” we wzajemnych stosunkach. Strona polska podejrzewała jednak, że to jest gra na czas. W odpowiedzi, 27 września, prezydent Mościcki napisał, iż „na plan pierwszy bieżących zadań wysuwa się dziś wyłącznie odważna decyzja dotycząca kwestii terytorialnych, które w ciągu niemal 20 lat uniemożliwiły poprawę atmosfery między naszymi krajami”<sup>18</sup>.

Stanowisko rządu miało duże poparcie w polskim społeczeństwie. 28 września 1938 roku w „Orędowniku Gostyńskim” na pierwszej stronie wydrukowano odezwę o następującej treści:

Obywatele!

Na zegarze dziejowym bije godzina wyzwolenia dla naszych braci z za Olzy! Dwadzieścia lat temu, gdy Ojczyzna nasza zmagająca się z wrogami, kreśląc bagnietami i szablami przysła swoje granice, fałszywy Czech wbił nam nóż w plecy, zagarniając bezprawnie Śląsk Zaolziański. Przez dwadzieścia lat bracia nasi – jęczeli w niewoli, cierpiąc ucisk i szykany najstraszliwsze, dlatego tylko, że byli Polakami. I to od rzekomych „braci Słowian”. Krzywda jednak zawsze się mści, a kradzione – nie tuczy. Rozpanoszone, zarozumiałe małe Czechy doczekały się chwili, w której muszą oddać to wszystko, co nie należy do nich. W tej chwili i Śląsk Zaolziański – musi wrócić do Macierzy! Domagamy się tego.

Braciom zza Olzy ślemy radosny zew: „W r ó c i c i e”!<sup>19</sup>.

Kryzys w Europie gwałtownie narastał. Toczące się na arenie międzynarodowej rozmowy dyplomatyczne i ruchy wojsk powodowały znaczny wzrost niepokoju społeczeństwa. 26 września o godzinie 11.45 nad Leszmem pojawił się niemiecki samolot; okrążył dwukrotnie miasto i koszary na wysokości około 300 metrów, a następnie odleciał w stronę Rydzyny do Niemiec. W tych dniach ludność niemiecka, przekraczająca granicę z Niemiec do Polski, wypowiadała się z uznaniem dla rządu polskiego, mówiąc, że Polska winna dążyć do zawarcia sojuszu z Niemcami, przez co będzie bezpieczniejsza<sup>20</sup>.

w 1938 r..., s. 88-127. Relacje i sprawozdania z przebiegu akcji na Zaolziu od 21 września do 15 października 1938 roku.

<sup>17</sup> M. P. D e s z c z y ń s k i, *Ostatni egzamin...*, s. 161, przypis 114.

<sup>18</sup> Cyt. za: L. W y s z c z e l s k i, *Zaolzie...*, s. 166.

<sup>19</sup> *Obywatele!*, „Orędownik Gostyński” 1938, nr 74, s. 1.

<sup>20</sup> APL, Starostwo Powiatowe w Lesznie, akta nr 85, s. 25-26: *Sprawozdanie ze stanu bezpieczeństwa za wrzesień 1938 roku*.

Od 29 do 30 września 1938 roku w Monachium odbywała się konferencja dotycząca przyłączenia części terytoriów Czechosłowacji do Rzeszy Niemieckiej. Układ został zawarty pomiędzy Niemcami, Włochami, Wielką Brytanią i Francją, przy nieobecności Czechosłowacji. Podpisany 29 września zakładał zajęcie Sudetów przez Niemcy w okresie od 1 do 10 października oraz formalne zobowiązanie Niemców do przeprowadzenia plebiscytu w sprawie przyłączenia tego obszaru do Niemiec (było to 29 000 km<sup>2</sup> wraz z 3,5 mln ludzi, w tym 800 000 Czechów). Jednocześnie Hitler zobowiązał się do rezygnacji z dalszych roszczeń terytorialnych wobec Pragi. Spór terytorialny między Czechosłowacją a Polską i Węgrami miał być rozwiązany w sprawie arbitrażu międzynarodowego.

30 września rano rząd w Pradze dowiedział się o ustaleniach na konferencji, a o godzinie 17.00 premier Jan Syrový poinformował o nich społeczeństwo przez radio. Natomiast rząd polski był niezadowolony i odrzucał propozycję arbitrażu. W trakcie przygotowywania tekstu ultimatum z Pragi przyszła odpowiedź na notę rządu RP z 27 września, w której żądano przeprowadzenia plebiscytu na obszarach w znacznym stopniu zamieszkałych przez ludność polską i natychmiastowej cesji na rzecz Polski tych ziem. Praga wyrażała zgodę na wydanie deklaracji o odstąpieniu spornych obszarów między 31 października a 1 grudnia. Minister Beck uznał to jednak za element dalszej gry na czas. 30 września o godzinie 23.45 poseł Papée przekazał notę dyplomatyczną ministrowi spraw zagranicznych w Pradze. Rząd polski żądał pokojowego przekazania obu powiatów zaolziańskich (czesko-cieszyńskiego i frysztackiego), zamieszkałych w większości przez ludność polską. Żądano przekazania w całości i w nienaruszonym stanie wszystkich zakładów i obiektów użyteczności publicznej. Oczekiwano odpowiedzi do południa 1 października. W razie odrzucenia proponowanych warunków lub braku odpowiedzi miał nastąpić „dalszy bieg wydarzeń”. Napięcie sięgnęło zenitu<sup>21</sup>.

Wobec zmian sytuacji militarnej na granicy polsko-czechosłowackiej, które nastąpiły po 26 września, sztab SGO „Śląsk” opracował 28 września nowe plany działania, między innymi wstępny *Ogólny rozkaz operacyjny nr I*. Zakładając, że Czesi nie oddadzą Zaolzia dobrowolnie, postanowiono

<sup>21</sup> M. P. D e s z c z y ń s k i, *Ostatni egzamin...*, s. 162-166. Przypis 121: Szef Gabinetu MSZ Michał Łubieński wspomina, że gdy 29 września wieczorem nadeszły informacje o postanowieniach konferencji monachijskiej, „Beck wezwał mnie do siebie i długo dyskutowaliśmy, czy nie należy mobilizować w obronie Czechosłowacji. Beck na ten temat naradzał się też z szefem Sztabu. W końcu jednak usłyszeliśmy decyzję: Można by to było zrobić, gdyby była pewność, że Czechy zechcą się bić”; H. B a t o w s k i *Europa...*, s. 33-43. Ultimatum złożono w Pradze tuż przed północą 30 września, a termin upływał 1 października w południe; W. B a l c e r a k, *Stosunki polsko-czechosłowackie 1918-1939. Uwarunkowania i determinanty*, [w:] *Stosunki polsko-czechosłowackie a rewolucje ludowo-demokratyczne*, red. W. Balcerak, Wrocław 1980, s. 20-25; L. W y s z c z e l s k i, *Zaolzie...*, s. 167-171.

4 października wykonać czołowe natarcie na linię umocnioną i przełamać ją skupionym na wąskim odcinku uderzeniem dwóch dywizji piechoty i brygady pancernej. Miały one zdobyć dominujący nad obszarem masyw wzgórza Cierlicko, we współdziałaniu z obchodzącą Czeski Cieszyn od południa pozostałą dywizją piechoty. Wielkopolska Brygada Kawalerii oczekiwała w rejonie Dębowiec-Ogrodzona-Skoczów na rozkaz marszu przez Czeski Cieszyn na Morawską Ostrawę albo przez Trzyniec na Cierlicko. W porównaniu z przedstawionym 26 września marszałkowi E. Śmigłemu-Rydzowi zamiarem nastąpiła zmiana kierunku głównego uderzenia. Po przeprowadzeniu korekt ostateczną redakcją planu polskiej operacji z uwzględnieniem realnych sił SGO „Śląsk” zakończono 30 września jako *Ogólny rozkaz operacyjny nr 1*. Była to modyfikacja planu pierwszego, skupiająca główny wysiłek na południu nieosłoniętym stałymi fortyfikacjami<sup>22</sup>.

Kluczowe znaczenie miało natarcie dwudywizyjnego zgrupowania: 21. Dywizja Piechoty (dowódca pułkownik Józef Kustron) i zbiorcza 4. Dywizja Piechoty (dowódca pułkownik dyplomowany Mikołaj Bołtuć). Wychodząc przed świtem z rejonu Dziegiełłów–Leszna Górna–Mała Czantoria, 21. Dywizja Piechoty miała opanować Nydek i Bystrycę, przy zaangażowaniu 4. Dywizji Piechoty po osi Leszna Górna–Leszna Dolna-Trzyniec lub Leszna Górna–wzgórze Wróżna–Wędrynia–Łyżbice, w celu przeskrzydlenia pasa ufortyfikowanego. Uchwycenie węzła dróg w Bystrzycy pozwalało dokonać zwrotu na Trzyniec i dalej na Żuków Dolny, mniejszą część sił kierując na Jabłonków i wychodząc naprzeciw natarciu Śląsko-Cieszyńskiej Półbrygady Obrony Narodowej. Opanowanie rejonu Trzyniec–Niebory stwarzało warunki do wprowadzenia do akcji odwodów: 10. Brygada Kawalerii Zmotoryzowanej (dowódca pułkownik dyplomowany Antoni Trzaska-Durski), skoncentrowanej w rejonie Skoczów–Hermanice–Górki Wielkie oraz Wielkopolska Brygada Kawalerii (dowódca generał Roman Abraham), stojącej o 20 km na północ w rejonie Drogomyśl–Zabrze–Chybie–Strumień. 10. Brygada Kawalerii Zmotoryzowanej nacierałaby zapewne na Trzyniec, a Wielkopolska Brygada Kawalerii, pokonując zalesione obniżenia między Oстрыm (712 m n.p.m.) a Małą Czantorią (864 m n.p.m.), przez Nydek na Bystrycę. Zagon kawalerii i sił zmotoryzowanych mógł wykorzystać powodzenie na kierunku Gnojnik–Tomaszowice Górne i po opanowaniu tamtejszego węzła dróg zaryglować kierunek Frydek–Cieszyn, z oparciem południowego skrzydła o rzekę Morawkę i skraj Gór Jabłonkowskich. Wariant-

<sup>22</sup> M. P. D e s z c z y ń s k i, *Ostatni egzamin...*, s. 167-180. Autor szczegółowo analizuje *Ogólny rozkaz operacyjny nr 1*, (przypis 131). Na s. 176-178, Tabela 2, *Skład samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk”* (stan z 1 X 1938). Wielkopolska Brygada Kawalerii (kryptonim „Witold”, złożona ze szwadronów zbiorczych: 15. p.uł., 17. p.uł. i 7. psk, oraz z 16. p.uł. (zbiorczego pułku Pomorskiej BK, złożonego ze szw. 16. p.uł., 18. p.uł. i 8. psk.), a także baterii 7. dak (Poznań) i 11. dak (Bydgoszcz).

wo można było skierować Wielkopolską Brygadę Kawalerii na południe, na korzyść słabszego uderzenia lewoskrzydłowego. Miejscem postoju sztabu SGO „Śląsk” miał być Ustroń. Generał Bortnowski zamierzał obserwować natarcie zgrupowania południowego, umiejscawiając swoje stanowisko na wzgórzu (1 km na południe od Lesznej Górnej)<sup>23</sup>.

30 września Ministerstwo Spraw Wojskowych wstrzymało urlopy w jednostkach na terenie całego kraju i odwołało z nich wszystkich oficerów i podoficerów. W stanie pogotowia znalazło się lotnictwo i większość jednostek czynnej obrony przeciwlotniczej<sup>24</sup>. Generał Bortnowski 30 września wydał rozkaz o zachowaniu się wojska polskiego w rejonach koncentracji i na obszarach zdobytych. Podkreślał w nim, że: „należy podnieść dumę żołnierza”, od którego należy oczekiwać „zdecydowania w każdym wystąpieniu, zachowania godności własnej i munduru oraz rycerskiego stosunku do otoczenia”. W razie prowokacji lub innych przejawów wrogiego zachowania się ludności cywilnej reakcja żołnierza miała być „natychmiastowa i bezwzględna, w formie nie dopuszczającej wątpliwości co do następstw”. Nakazywał powściągać ewentualne czynne wystąpienia Polaków przeciwko Czechom na zajętych terytorium i „likwidować nieodpowiedzialne wystąpienia elementów działających luźno (...) poza wojskiem, które urządzają burdy pod płaszczykiem swojskie rozumianego patriotyzmu. Zachowanie się wojsk podczas zajmowania Zaolzia powinno mieć wyraźne cechy dobrze zorganizowanej siły i – w razie potrzeby – sprawiedliwie karzącej ręki”<sup>25</sup>.

Nocą z 30 września na 1 października rozpoczęło się przegrupowanie oddziałów do uderzenia. Przed południem 1 października generał Bortnowski wydał *Ogólny rozkaz operacyjny nr 1* z mocą na następny dzień. O godzinie 11.30 polecił trzem kompaniom Obrony Narodowej zamknąć przejścia graniczne. O godzinie 11.00, czyli na godzinę przed upływem terminu ultimatum, rząd w Pradze zapowiedział swą odpowiedź, prosząc o godzinną prolongatę czasu jej doręczenia. O godzinie 12.30 poseł Papée otrzymał odpowiedź, którą doręczył urzędnik czechosłowackiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych doktor Ivan Krno. Nota stwierdzała, iż rząd Republiki Czechosłowackiej, zmuszony okolicznościami, akceptuje polskie żądania wyrażone w ultimatum z 30

<sup>23</sup> Tamże, s. 181-183. Plan ten miał znacznie większe szanse realizacji niż poprzednie wersje. Słabym punktem było przewidywane opóźnienie domarszu Wielkopolskiej Brygady Kawalerii, która z rejonu stacjonowania Drogomyśl–Zaborze–Chybie–Strumień do rejonu Nierodzin–Ustroń–Górki Wielkie musiała pokonać po trasie 30 km a następnie wykonać domarsz na stanowiska wyjściowe (ok. 10 km). Zakładając, że natarcie ruszyłoby nad ranem, opóźnienie wejścia do akcji Wielkopolskiej Brygady Kawalerii wyniosłoby od 3 do 4 godzin.

<sup>24</sup> Tamże, s. 184-185 oraz przypis 157. W stan pogotowia postawiono całość sił powietrznych, m. in. 131 i 132 eskadra myśliwska ze składu 3. pułku lotniczego w Poznaniu przebazowana została na lotniska połowe koło Częstochowy i Wielunia.

<sup>25</sup> Tamże, s. 185-186. Przypis 159, (CAW, spis akt 1773/89 poz. 1488, rozkaz sztabu SGO „Śląsk” L. 43/14/III Op. z 30 IX 1938.).



września. Krno dodał, że jego rząd przyjmuje polskie żądania „zmuszony przez okoliczności, gdyż nadal uważa swoje propozycje z 30 września za słuszne i rozumne”. W celu sprawnego przekazania Zaolzia sugerowano niezwłoczny kontakt rzeczoznawców wojskowych obu armii. Marszałek E. Śmigły-Rydz upoważnił generała Bortnowskiego do przeprowadzenia rozmów w tej kwestii, nakazując odwołanie przygotowań do natarcia<sup>26</sup>.

Od przyjęcia ultimatum przez Czechosłowację polska akcja wojskowa nabrała nowego charakteru, stając się operacją okupacyjno-propagandową. Odwołano stan gotowości w siłach zbrojnych na terenie kraju oraz ujawniono opinii publicznej niektóre informacje na temat prowadzonych działań<sup>27</sup>.

Spółeczeństwo było bardzo przychylnie nastawione do tych wydarzeń. Świadczy o tym między innymi rezolucja następującej treści ogłoszona w „Orędowniku Gostyńskim”:

Spółeczeństwo miasta Gostynia i okolicy, zebrane na Zgromadzeniu Manifestacyjnym w sali p. Jezierskiego w dniu 29 września 1938 r. – uchwała następującą rezolucję:

- 1) Stwierdzamy uroczyście, że Śląsk Zaolziański jest odwieczną polską ziemią, zrabowaną podstępnie przez fałszywego sąsiada w chwili, gdy Polska krwawiła się przy wytyczaniu swych granic.
- 2) Stwierdzamy, że – jako taki – musi wrócić do swej Macierzy wraz z polskim ludem śląskim, który przez 20 lat ciężkich prześladowań – nie ustępował w walce o polskość.
- 3) Braciom Polakom w Czechosłowacji ślemy słowa pełnego uznania za ich bohaterską postawę wobec buty i jarzma czeskiego oraz zapewniamy, że cały naród polski aż do ostateczności będzie walczyć o powrót ziemi śląskiej do Macierzy.
- 4) W tym poczuciu, że sprawiedliwości stanie się rychło zadość – w spokoju i zgodzie oczekujemy biegu wydarzeń. Śląsk Zaolziański musi być nasz!  
Tak nam dopomóż Bóg!<sup>28</sup>

<sup>26</sup> M. P. D e s z c z y ń s k i, *Ostatni egzamin...*, s. 186-187. Poseł Papée już o godzinie 11.45 otrzymał telefonicznie wiadomość o przyjęciu polskiego ultimatum. Na s. 187-208 analiza stanowiska ZSRR wobec kryzysu czechosłowackiego; A. P r a g ł o w s k i, *Od Wiednia do Londynu*, Londyn 1968, s. 162-163. „Okolo godziny 10 z rana wszedł do mojego pokoju Rómmel ze słowami: Polska postawiła ultimatum, które upływa o godzinie 12 w południe. W razie konfliktu z Rosją ja obejmuję dowództwo armii Dubno, a pan będzie moim szefem sztabu. Byłem zaskoczony! Nie wiedziałem nic o tej nowej armii (...) podziękowałem Opatrzności na klęczkach, gdy o godzinie 12.15 dostałem telefon: Wojny nie będzie”; M. B a t o w s k i, *Europa...*, s. 47-48. Owo przedłużenie terminu o 60 minut było potrzebne do skontaktowania się z garnizonami na Zaolziu, by te nie stawiały oporu oraz do wystylizowania odpowiedzi; L. W y s z c z e l s k i, *Zaolzie...*, s. 171-172. Zakres terytorialny polskich rewindykacji ustalonych przez ministra Becka ze Sztabem Głównym WP obejmował tylko terytoria z przewagą ludności polskiej na Zaolziu oraz niewielkie korekty granicy na Spiszu i Orawie.

<sup>27</sup> M. P. D e s z c z y ń s k i, *Ostatni egzamin...*, s. 259, przypis 3. Dopiero gazety z 2 października przyniosły pierwsze konkretne wiadomości; podobnie radio.

<sup>28</sup> *Wielkie zgromadzenie manifestacyjne*, „Orędownik Gostyński” 1938, nr. 75, s. 4. Rezolucję przygotował Władysław Kołomołcki – wykładowca gostyńskiego gimnazjum.



W sobotę 1 października, przed godziną 17.00, dwaj oficerowie sztabu SGO „Śląsk” spotkali się z wyznaczonym przez stronę czechosłowacką pełnomocnikiem do spraw przekazania Zaolzia, generałem dywizji Františkem Hrabčikiem. Następnie udali się samochodami do Skoczowa, gdzie o 17.30 odbyły się szczegółowe rozmowy z udziałem generała W. Bortnowskiego i członków jego sztabu. Około godziny 18.00 dołączył do nich, przybyły samolotem z Warszawy, zastępca szefa Sztabu Generalnego generał brygady Tadeusz Malinowski. W trakcie obrad omówiono tryb odstąpienia Czeskiego Cieszyna, ustalając sposoby łączności, sygnalizacji, zapobiegania niepożądanym zdarzeniom. Ustalenia zakładały, iż obejmowanie Zaolzia rozpocznie się 2 października o godzinie 14.00 wkroczeniem Wojska Polskiego do Czeskiego Cieszyna i okolic, a zakończy około południa, 10 października. Nad sprawnym przebiegiem operacji miały czuwać cztery mieszane oficerskie komisje rozjemcze. Władzę wojskową na przejmowanym obszarze obejmował generał W. Bortnowski, cywilną wicewojewoda śląski Leon Malhomme<sup>29</sup>.

W niedzielę 2 października Czesi mieli przekazać okręg Cieszyna Zachodniego wraz z Olbrachciami, Stonową, Żukowem Dolnym i Górnym, ograniczonego linią: granica państwa-Darków (wyłącznie)–Trzanowice Górne (włącznie)–Ropica (włącznie) –granica państwa. Przed południem przesunięto polskie oddziały celem uformowania ugrupowania okupacyjnego. Wydano specjalne rozkazy, ustalające sposoby poruszania się i zasady zachowania wobec osób narodowości niepolskiej. Posuwać się miano marszem ubezpieczonym, przy stosowaniu rozpoznania saperskiego. Tempo marszu miało być dobrane tak, by nie dochodziło do zetknięcia się z oddziałami wojsk czechosłowackich. Znalezionych na zajmowanych terenach żołnierzy czeskich miano przekazywać komisjom rozjemczym, a żołnierzy innych narodowości, którzy żądaliby pozostawienia ich w Polsce, należy odsyłać do dowództwa<sup>30</sup>.

Od rana 2 października w obu częściach Cieszyna trwały przygotowania do uroczystości wkroczenia oddziałów wojsk polskich. Około godziny 13.00 na skrzyżowanie ulicy Legionów (dziś ulica Zamkowa) z ulicą Przykopa przyjechał wraz z grupą oficerów czeskich pełnomocnik do spraw przekazania Zaolzia generał F. Hrabčík. Od strony wschodniej nadjechał zastępca szefa Sztabu Generalnego generał T. Malinowski. Nastąpiło powitanie i krótka wymiana zdań. Wkrótce wraz ze swoim sztabem przyjechał generał W. Bortnowski. Nastąpiło wzajemne powitanie i przyjęcie raportu od polskiego patrolu rozjemczego. O godzinie 13.50 okolicznościowe przemówienie przez radio do żołnierzy skoncentrowanych pod Cieszynem wygłosił marszałek E. Śmigły-Rydz. Zgromadzeni na ulicach mieszkańcy wysłuchali

<sup>29</sup> M. P. D e s z c z y ń s k i, *Ostatni egzamin...*, s. 260-262.

<sup>30</sup> Tamże, s. 262, przypis 9.

przemówienia z megafonów. Marszałek zakończył je komendą: „Maszerować!”. Następnie generał W. Bortnowski wraz ze sztabem, rozjemcami i oficerami czeskimi przeszedł na drugą stronę Olzy. Punktualnie o godzinie 14.00 w szyku czwórkowym ruszyła kolumna wojska. W udekorowanej flagami lewobrzeżnej części Cieszyna odbyła się defilada, którą odebrał generał T. Malinowski. Prosto z defilady oddziały ruszyły na północ, zachód i południe od miasta, by obsadzić granice obejmowanego w tym dniu terenu<sup>31</sup>.

3 października sztab SGO „Śląsk” wydał *Ogólny rozkaz operacyjny nr 2*, polecający etapami zająć oba przyznane Polsce powiaty. Precyzował też podział sił i wyznaczał rejonów działań poszczególnych zgrupowań. Dla zgrupowania generała Romana Abrahama – Wielkopolska Brygada Kawalerii, Oddział Wydzielony (OW) 25. Dywizji Piechoty, dywizjon lekki 1. pułku artylerii motorowej, przewidziano obszar operacji rozciągający się po obu stronach doliny rzeki Olzy, do linii Dobracice–Ligotka Kameralna–Mosty Jabłonkowskie (z masywem Gór Jabłonkowskich), przy czym większość sił miała zostać skupiona po zakończeniu akcji okupacyjnej w okolicach Trzyńca. Generał W. Bortnowski nakazywał, by po osiągnięciu wyznaczonych rubieży i rejonów oddziały wybrały i zajęły stanowiska obronne, okopały się i nawiązały łączność z dowództwem grupy<sup>32</sup>.

3 października o godzinie 14.00 rozpoczęło się zajmowanie I strefy Zaolzia, ograniczonej linią: granica państwa–Ropica (wyłącznie)–Niebory–Łyżbice–Nawsie–Łomna Dolna (wyłącznie) –kota 627 (góra Dejówka) –Hryczawa–granica państwa. Strefa ta obejmowała kolej Cieszyn Zachodni–Przełęcz Jabłonkowską wraz z Trzyńcem, Jabłonkowem, Mostami Jabłonkowskimi i Bystrzycą. Zadanie to wykonywało zgrupowanie generała R. Abrahama, zajmując do wieczora jedynie teren na wschód od linii kolejowej. Dopiero nazajutrz w południe kolumna wojsk z generałem W. Bortnowskim i generałem R. Abrahamem oraz komendantem głównym Policji Państwowej generałem brygady Józefem Kordianem-Zamorskim wyruszyła z Ropicy w kierunku południowym. Marsz opóźniał się wobec zatrzymywa-

<sup>31</sup> Tamże, s. 263-264. Jako pierwszy, wśród wiwatów, przekroczył granicę batalion Obrony Narodowej Cieszyn, przechodząc pod transparentem z napisem „Witajcie! od dziś wiecznie razem!” W czasie defilady po niebie krążyły eskadry samolotów; L. W y s z c z e l s k i, *Zaolzie...*, s. 177-183. SGO „Śląsk” posiadała, oprócz piechoty i kawalerii (35 966 żołnierzy w tym 1522 oficerów), 103 czołgi, 9 samochodów pancernych oraz 103 samoloty.

<sup>32</sup> M. P. D e s z c z y Ń s k i, *Ostatni egzamin...*, s. 264-265. W odwodzie pozostawała 10. Brygada Kawalerii Zmotoryzowanej, a artyleria ogólnego działania (18. dac i dywizjon artylerii najcięższej), na wypadek zaistnienia incydentów zbrojnych, miała być zdolna do udzielenia wsparcia zgrupowaniom pułkownika Jagmina-Sadowskiego, pułkownika Kustronia oraz generała Abrahama. Lotnictwo ubezpieczało całą akcję z powietrza i dozorowało przejęte okręgi. Dowództwo SGO „Śląsk” od 2 października znajdowało się na dworcu kolejowym w Cieszynie Zachodnim.

nia pochodu przez wiwatujące tłumy. W Trzyńcu i Jabłonkowie odbyły się defilady, które wzbudziły owacje zebranych tłumów<sup>33</sup>.



74. szwadron trębaczy Wielkopolskiej Brygady Kawalerii na moście w Cieszynie.  
Na czele por. M. Dzidek (2 października 1938 roku)

Szczególnie uroczyste i wręcz entuzjastyczne powitanie zgotowali oddziałom polskim mieszkańcy Trzyńca. Na drodze prowadzącej do miasta ustawiono wspaniałą bramę triumfalną z napisem: „Niech żyje wojsko polskie. Witajcie wybawcy”. Naprzeciw ratusza ustawiono trybunę przybraną kwiatami i flagami polskimi. Miejsca na trybunie zajęli: generał W. Bortnowski, generał T. Malinowski, komendant główny Policji generał K. Zamorski oraz burmistrz Trzyńca. Na czele wkraczających na Rynek wojsk wjechał generał R. Abraham. Siedząc na koniu, wygłosił do zgromadzonej ludności krótką przemowę:

Obywatele Rzeczypospolitej Polskiej! Błogosławiony dzień, w którym Opatrzność Boża sprawiedliwości dziejowej czyniąc zadość, ofiarowuje wam najwspanialszy dar, jakim jest wolność. Śląsk Zaolziański jest polski. W tej godzinie szczęścia serca całej Polski biją radośnie, a dłonie całej Polski wyciągają się do was z serdecznym braterskim uściskiem. Żołnierz polski, który tu pod dowództwem gen. Bortnow-

<sup>33</sup> Tamże, s. 265; F. S k i b i Ń s k i, *Ułańska młodość 1917-1939*, Warszawa 1989, s. 291. Autor, nieco ironizując, pisze: „Wielkopolska Brygada Kawalerii na rozkaz maszerować, ruszyła w głąb Zaolzia z towarzyszeniem fascynujących efektów batalistycznych. Koniecz- nie galopem i rozwinięta w szyki luźne”.

skiego na ziemię zaolziańskie wkracza, jest poręczycielem tej wolności i poręczycielem prawa, ładu i pokoju.

Następnie odbyła się defilada, którą rozpoczynał 15. pułk ułanów, dalej oddziały zmotoryzowane, artyleria, pułk strzelców konnych i ponownie ułani. Po zakończonej defiladzie głos zabrał generał W. Bortnowski: „Jesteśmy w Trzyńcu, który zajęliśmy. Widać tu, że najwyższą siłą jest ta siła jaką zdołała zaszczerpić Matka – Polska polskim słowem i polską modlitwą. Ta siła pozwoliła przetrwać wieki niewoli i pozwoliła utrzymać polskość. Ona też sprawiła, że żołnierz polski mógł tu wrócić. Jej oddajmy cześć”<sup>34</sup>.

Wiadomość o zajęciu Zaolzia wywołała olbrzymi entuzjazm w kraju. Wymownie o tym świadczy między innymi informacja z „Orędownika Gostyńskiego” z 5 października 1938 roku:

Naród Polski zadokumentował swoje nieugięte stanowisko wobec całego świata. Nie drogą konferencji ani rokowań, lecz jasną, zdecydowaną wolą Rządu Zaolzie wróciło do Macierzy. Tak się stać musiało, bo inaczej o sprawie zadecydowałyby nasza Armia, która gotowa, na pograniczu czekała już tylko na rozkazy swojego Wodza. Triumf, jaki odnieśliśmy parę dni temu, napawa dumą cały Naród Polski. Wszędzie jak Polska długa i szeroka, odbyły się potężne manifestacje. (...) Gostyń nie pozostał w tyle i godnie zmanifestował swoje patriotyczne uczucia. Na wieść o zwycięstwie naszym, jaką podało Polskie Radio, społeczeństwo gostyńskie ozdobiło swe domy flagami narodowymi a wieczorem z inicjatywy Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, odbył się manifestacyjny pochód ulicami Gostynia. Około godz. 10-tej [22-ej, przyp. E.Ś] liczne społeczeństwo zebrało się na Placu K. Marcinkowskiego, skąd w pochodzie ruszono ulicami: Kolejową, Św. Ducha, na Rynek, dalej ulicą Nowe Wrota przed Starostwo. Z balkonu przemówił do społeczeństwa Pan Starosta Bukowski, podkreślając sukces Rządu Polskiego odniesiony w sprawie Śląska. Przemówienie zakończył Pan Starosta okrzykiem na cześć Pana prezydenta prof. Ignacego Mościckiego, Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza oraz Braci z za Olzy<sup>35</sup>.

W tym czasie na Zaolziu, podczas przejmowania terenu na odcinku zajmowanym przez 2. szwadron 17. pułku ułanów, zgłosili się do rotmistrza Danielczyka parlamentarzyści z batalionu czeskiej piechoty, którzy chcieli się poddać. Wysłano więc gońca do dowódcy pułku pułkownika Ignacego Kowalczewskiego, zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami nie wyraził na to zgody<sup>36</sup>.

5 października zgrupowanie generała R. Abrahama zajęło II strefę, obejmującą obszar północno-zachodniej części Gór Jabłonkowskich ograni-

<sup>34</sup> *W jakiej kolejności wojska polskie zajmą Zaolzie*, „Gazeta Polska” 1938, nr 231. W artykule podane także przemówienie generała R. Abrahama, opis defilady i przemówienie generała W. Bortnowskiego.

<sup>35</sup> *Gostyń w dniach wielkiej chwały Polski*, „Orędownik Gostyński” 1938, nr 76, s. 1.

<sup>36</sup> E. Śliwki, *17. Pułk Ułanów...*, s. 260. Pułkownik I. Kowalczewski zastosował się do ustaleń z 2 października, według których żołnierzy czechosłowackich miano nie traktować jak jeńców, a przekazywać komisarzom rozjemczym.

czony linią: Ropica (wyłącznie) –Trzanowice Górne (wyłącznie)–kota 991 (góra Kałużny)–kota 1058 (góra Mały Połom)–kota 627 (góra Dejówka). Następnego dnia nastąpiła przerwa w przejmowaniu terenu. Służbę na odcinku Jaworzynka–Dobrocice (to jest na styku strefy I i II) objęła Straż Graniczna. 7 października do III strefy wkroczyło zgrupowanie pułkownika Kustronia, a nazajutrz IV strefę zajęło zgrupowanie pułkownika Jana Jagmina-Sadowskiego<sup>37</sup>. Po południu 8 października, wobec realnej możliwości opanowania węzła kolejowego w Baguminie przez niemieckie bojówki zbrojne, generał W. Bortnowski – po uzyskaniu zgody ministra J. Becka oraz generała F. Hrabčika – opanował Bogumin. 10 października zgrupowanie pułkownika Jagmina-Sadowskiego wkroczyło do strefy V, obejmującej między innymi Karwinę. We wtorek, 11 października zgrupowanie to zajęło ostatnią – VI strefę. Około godziny 14.00 operacja zajmowania Śląska Zaolziańskiego została zakończona<sup>38</sup>.

Po południu, 11 października, sztab SGO „Śląsk” wydał *Ogólny rozkaz operacyjny nr 3*. Polecał on przeprowadzenie do godziny 18.00 przesunięcie sił polskich i przyjęcie ugrupowania obronnego. Zgrupowanie generała Abrahama zostało przesunięte w rejon Skoczów–Goleszów–Ustroń. Ochronę granicy obejmowała od następnego dnia Straż Graniczna; tymczasowo przy udziale policji województwa śląskiego<sup>39</sup>.

12 października rano do Cieszyna przybył marszałek Edward Śmigły-Rydz wraz z szefem Sztabu Głównego generałem Wacławem Stachiewiczem, jego zastępcą generałem Tadeuszem Malinowskim, dowódcą Okręgu Korpusu numer V generałem Aleksandrem Narbutem-Łuczyńskim oraz grupą oficerów Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych (GISZ) i Sztabu Głównego. Po powitaniu na dworcu kolejowym przez sztab SGO „Śląsk” i tymczasowe

<sup>37</sup> *W Cieszynie wszystko się przeobraża*, „Gazeta Leszczyńska” 1938, nr 231; nr 232: „Zwalnianie Polaków z wojska czeskiego i więzień czeskich oraz Przejmowanie urzędów na Śląsku Zaolziańskim przez administrację polską”.

<sup>38</sup> M. P. D e s z c z y ń s k i, *Ostatni egzamin...*, s. 267-270. Zgodnie z harmonogramem zajęcie Bogumina nastąpić miało 11 października, strefa V: granica państwa–Niemiecka Lutyń–Orłowa–Łazy–Szumbark–Cierlicko Górne, strefa VI w obrębie linii: granica państwa–rzeka Odra–Wierzbica–Nowa Dziedzina–Rychwałd–Podlesie–Biedrzychów–Pietwałd–kota 294; *Cały powiat cieszyński zajęły wojska polskie*, „Gazeta Leszczyńska” 1938, nr 233; *Wkroczenie wojska polskiego do Karwiny. Entuzjastycznie wiwaty tłumów na cześć Polski i armii*, „Gazeta Leszczyńska” 1938, nr 235.

<sup>39</sup> M. P. D e s z c z y ń s k i, *Ostatni egzamin...*, s. 270. Zgrupowanie pułkownika Jagmina-Sadowskiego miało rozlokować się na obszarze: Bogumin–Orłowa–Karwina–Frysztat, zgrupowanie pułkownika Kustronia w rejonie Suchej–Cieszyna Zachodniego–Jabłonkowa. Zgrupowanie pułkownika Bołtucia pozostawało na wschodnim brzegu Olzy. Zgrupowanie pułkownika Trzaski-Durskiego w okolicy Kończyc Małych. Generał Bortnowski nakazał utrzymanie stałego pogotowia przeciwlotniczego i przeciwpancerneho; *Wojsko polskie wkroczyło do Bogumina. Entuzjastyczne powitanie. Przemówienie gen. Bortnowskiego. Defilada trwała 3 godziny*, „Gazeta Leszczyńska” 1938, nr 236.



władze cywilne, marszałek pojechał nad Olzę, gdzie przy moście oczekiwały go tłumy mieszkańców. Wygłosił tu przemówienie, a następnie zajął miejsce na trybunie honorowej, ustawionej na ulicy Piłsudskiego, aby przyjąć defiladę prowadzoną przez generała Romana Abrahama. Przy dźwiękach *Warszawianki* przeszła najpierw kolumna Legionu „Zaolzie”, potem zwarte grupy górników, hutników i członków organizacji młodzieżowych. Następnie przemaszerowały: 4. Dywizja Piechoty, 1. batalion saperów, Wielkopolska Brygada Kawalerii i 10. Brygada Kawalerii Zmotoryzowanej. Defiladzie towarzyszyły w powietrzu samoloty<sup>40</sup>.

Po 12 października siły zbrojne odgrywały rolę stabilizatora procesu integracji przejętych terenów z resztą kraju. 17. pułk ułanów zajął rejon w okolicy miejscowości Gnojnik i patrolował teren przygraniczny. 24 października dowódca SGO „Śląsk” generał W. Bortnowski przekazał władzę administracyjną wojewodzie śląskiemu i nowo powstałym instytucjom lokalnym. SGO „Śląsk” w dotychczasowym składzie pozostawała w zajmowanym rejonie i podlegała bezpośrednio marszałkowi E. Śmigłemu-Rydzowi<sup>41</sup>.

W drugiej połowie października w jednostkach SGO „Śląsk” udało się podjąć przerwany przed paroma tygodniami normalny tok szkolenia. Prócz szkolenia indywidualnego usiłowano organizować ćwiczenia pododdziałów. Bardzo cenne było zapoznanie się z terenem podgórskim a także infrastrukturą obronną. 3 listopada, w dniu św. Huberta, pułkownik I. Kowalczewski przeprowadził ćwiczenia 17. pułku ułanów. Jednostka przeszła konno szczyt Małej Czantorii (864 m n.p.m.) i została przyjęta w 24. pułku ułanów. 15 i 16 listopada dla oficerów sztabowych Wielkopolskiej Brygady Kawalerii odbyły się ćwiczenia aplikacyjne w rejonie: Jaworzynka–Girowa–Jabłonków–Bystrzyca. Prowadził je generał Abraham, a temat ćwiczeń brzmiał: „Działanie wielkich jednostek kawalerii na skrzydło i tyły nieprzyjaciela na tle działań SGO »Śląsk«”<sup>42</sup>.

<sup>40</sup> E. Śliwiński, *17. Pułk Ułanów...*, s. 270; *Wspaniała defilada wojskowa w Cieszynie przed Marsz. Śmigłym Rydzem*, „Gazeta Leszczyńska” 1938, nr 237. (...) „O godz.10.00 przed trybunę pojechał konno gen. Abraham meldując gotowość wojska do defilady (...) najpierw defiluje Legion Zaolzie pod dcm płk. Zycha (...) za nimi (...) prawie godzinę szła piechota, po nich na wspaniałych białych koniach ukazują się barwne zespoły orkiestr kawalerii”; J. Teresiński, *Orkiestry wojskowe w Lesznie*, „Leszczyńskie Zeszyty Muzealne” 1990, nr 5, s. 31. Informacja o upadku kapelmistrza 17. pułku ułanów M. Dzikda podczas defilady i przewiezieniu go do szpitala w Poznaniu, gdzie zmarł 4 grudnia 1938 roku [po jego śmierci orkiestrą dyrygował sierżant Jan Piątkowski].

<sup>41</sup> L. Wyszczelski, *Zaolzie...*, s. 193-194. Administrację cywilną na tym obszarze przejął wojewoda śląski Michał Grażyński, a wojskową DOK V Kraków; *5 nowych gimnazjów na Śląsku Zaolziańskim*, „Gazeta Leszczyńska” 1938, nr 245; Relacja Władysława Kościelnika, ułana 17. pułku ułanów (w zbiorach autora).

<sup>42</sup> M. P. Deszczyński, *Ostatni egzamin...*, s. 275-276, przypis 35; E. Śliwiński, *17. Pułk Ułanów...*, s. 271.



Jednym z głównych problemów było utrzymanie odpowiedniej dyscypliny. Trudne warunki bytowe oraz przedłużająca się rozłąka z bliskimi powodowały uchybienia w utrzymaniu odpowiedniego wyglądu i zachowaniu żołnierzy. Po 11 listopada część kadry oficerskiej i podoficerskiej 17. pułku ułanów wróciła do Leszna, ponieważ w koszarach byli już nowi poborowi i należało ich szkolić<sup>43</sup>.

Od połowy października jednym z najważniejszych zadań służby asystencyjnej SGO „Śląsk” stała się ochrona rejonów stacjonowania jej oddziałów przed nasilającą się akcją dywersyjną czeskich grup polityczno-zbrojnych<sup>44</sup>. Jednym z ostatnich zadań pododdziałów SGO „Śląsk” było asystowanie przy podjętych na początku listopada pracach delimitacyjnych na nowej granicy. Czynności te prowadziła mieszana komisja, kierowana ze strony polskiej przez podpułkownika dyplomowanego Czesława Kopańskiego, z czechosłowackiej przez generała Františka Hrabčika. Protokół o ustaleniu przebiegu jej prac na odcinku morawsko-śląskim podpisano 23 listopada w Mistku<sup>45</sup>.

Rozformowanie SGO „Śląsk” zostało jednak wstrzymane, gdyż rząd polski wystąpił 1 listopada wobec Czechosłowacji z żądaniem odstąpienia skrawków Czadczyny i Spisza. Za najważniejsze z wojskowego punktu widzenia uważano przejście linii kolejowej, łączącej Mosty Jabłonkowskie przez Czacę ze Zwardoniem. Obawiając się oporu Słowaków, zdecydowano zastosować metodę faktów dokonanych. 26 listopada o godzinie 3.00 zarządzono alarm w jednostkach SGO „Śląsk”. Wydzielony oddział, pod dowództwem pułkownika Mikołaja Bołtucia, wyruszył do akcji z zadaniem obsadzenia terenu aż po linię kolejową Zwardoń–Czerne–Czadca–Przełęcz Jabłon-

<sup>43</sup> M. P. D e s z c z y ń s k i, *Ostatni egzamin...*, s. 277. Spadek nastrojów dowództwo grupy usiłowało neutralizować, umożliwiając rodzinom przyjazd do żołnierzy; L. W o ź n i a k, *Moje wspomnienia ze służby w 17 Pułku Ułanów Wlkp. Im. Króla Bolesława Chrobrego*, (zbiory prywatne), s. 17: „Miałem dużo wolnego czasu, robiłem więc wypadki do Trzyńca po zakupy, gdzie można było dostać towary niemal za bezcen, np. koszule popelinowe, które w Lesznie czy w Poznaniu od 14-18 złotych, płaćłem po 2-3 zł., cały ekwipunek narciarski (buty, getry, pończochy narciarskie, pumpy, to są spodnie do kolan, i pulower), który u nas kosztował od 300-400 zł., tam zapłaćłem 90 zł. itp. (...) Wolny czas przeznaczałem na zwiedzanie okolicy po czeskiej stronie”; Relacja kaprała L. Dolskiego, rkps, s. 2 (w zbiorach autora): „Na Zaolziu byłem do 11 listopada (...) część kadry wróciła do koszar (...) w tej grupie byłem i ja”.

<sup>44</sup> M. P. D e s z c z y ń s k i, *Ostatni egzamin...*, s. 278-282. Chodzi m.in. o Śląski Ruch Oporu (Slezský Odboj) i Komitet Śląski (Slezský Komitet). Struktury te były półlegalnymi przybudówkami niepaństwowych formacji paramilitarnych. Dywersja czeska trwała do końca stycznia 1939 roku.

<sup>45</sup> Tamże, s. 282-283; *Ustalenie granicy polsko-czechosłowackiej. Nowe gminy na Śląsku, w Tatrach i nad Popradem*, „Gazeta Leszczyńska” 1938, nr 254; *Ludność Cieszyna wita włodarza Polski. Wjazd Prezydenta Rzeczypospolitej do stolicy odzyskanej ziemi śląskiej*, „Gazeta Leszczyńska” 1938, nr 261.

kowska i znalazł się na pozycjach wyjściowych o godzinie 8.00. O godzinie 9.00 żołnierze 1. pułku strzelców podhalańskich przekroczyli linię rozgraniczającą i zostali ostrzelani. Wymiana ognia trwała, z krótkimi przerwami, do godziny 17.00. W wyniku obustronnych rozmów rządowych zawarto rozejm i oddziały czechosłowackie wycofały się<sup>46</sup>.

30 listopada, po zakończeniu ostatnich prac delimitacyjnych na Spiszu i Orawie, podpisano w Zakopanem protokół przekazania pogranicznych obszarów na odcinku słowackim. Zakończenie procesu ustalania nowej granicy pomiędzy Polską a Czechosłowacją spowodowało ostateczne rozformowanie SGO „Śląsk”. Od 3 grudnia poszczególne oddziały zaczęły wyjeżdżać do swoich macierzystych garnizonów. W pierwszej kolejności wyjeżdżały jednostki Wielkopolskiej Brygady Kawalerii, a wśród nich 17. pułk ułanów. SGO „Śląsk” łącznie ze sztabem została rozwiązana 11 grudnia 1938 roku. O godzinie 20.30 generał W. Bortnowski opuścił Cieszyn.

Po powrocie pułku z Zaolzia rozpoczął się normalny tryb życia koszarowego i szkolenie młodego rocznika. Przygotowano się także do uroczystości przyjęcia przez pułk nowego, przepisowego sztandaru oraz imienia Króla Bolesława Chrobrego<sup>47</sup>.

## Podsumowanie

Jedną z wielkich wizji ówczesnego obozu politycznego była budowa Polski „mocarstwowej”, przynajmniej w Europie Środkowo-Wschodniej. Rzecznikiem tej idei stał się marszałek Józef Piłsudski, a po jego śmierci w 1935 roku, realizował ją minister Józef Beck. W Czechosłowacji podobne ambicje miał Edvard Beneš, a także prezydent Tomáš Masaryk. Zderzenie tych idei, wsparte personalnymi ambicjami Beneša i Becka, skutkowało zarzewiem konfliktu o tragicznych skutkach dla obu państw. Uznano więc od-

<sup>46</sup> M. P. D e s z c z y ń s k i, *Ostatni egzamin...*, s. 284-289. W skład grupy bojowej pułkownika Bołtucia weszły: 1. pułk strzelców podhalańskich, 25. Dywizja Piechoty, 7. pułk strzelców konnych, 31. dywizjon artylerii lekkiej wyposażony w 100 mm lekkie haubice polowe (dwie baterie), szwadron pancerny Wielkopolskiej Brygady Kawalerii. W wyniku potyczki dwóch żołnierzy polskich poległo, a dziewięciu odniosło rany. Oddziały SGO „Śląsk” zostały użyte także do obsadzenia przyznanych Polsce okolic Orawy i Spiszu. Utworzono w tym celu zgrupowanie pułkownika Stanisława Maczka pod nazwą „Podhale” (były to oddziały 10. Brygady Kawalerii Zmotoryzowanej).

<sup>47</sup> Tamże, s. 292. Od 3 grudnia począwszy, Zaolzie opuściły kolejno: Wielkopolska Brygada Kawalerii, 4. Dywizja Piechoty, 25. Dywizja Piechoty, 23. Dywizja Piechoty oraz pozostałe oddziały. Ostatnie z nich znalazły się w koszarach 11 grudnia. Terytorium RP powiększyło się o 862 km<sup>2</sup> Zaolzia, 43,4 km<sup>2</sup> Czadczyny, 48,6 km<sup>2</sup> Orawy, 127,7 km<sup>2</sup> Spiszu oraz 3,5 km<sup>2</sup> Beskidu Niskiego – w sumie 1058,2 km<sup>2</sup>; E. Ś l i w i ń s k i, *17. Pułk Ułanów...*, s. 272-273. Z pewnością 17. pułk ułanów w Lesznie był przed 11 grudnia; Relacja kaprała Jana Rachuli z plutonu łączności (od 4 listopada 1937 roku służył w 17. pułku ułanów jako ochotnik), rkps (zbiory prywatne): „25.8.38 r. wyjazd na Zaolzie, powrót 4.12.38 r. do Leszna”.

zyskanie spornych terenów za dowód „mocarstwowej” pozycji Polski w Europie. Zdecydowana większość polityków i społeczeństwa polskiego popierała takie rozwiązanie. Podobne stanowisko zajmowało kierownictwo Wojska Polskiego. Byli jednak generałowie, którzy od początku myśleli inaczej i krytykowali taki sposób rozwiązywania zadawnionych spraw terytorialnych. Należeli do nich: generał Kazimierz Sosnkowski, generał Tadeusz Kutrzeba, generał Antoni Szyling, generał Władysław Sikorski, a nawet generał Władysław Bortnowski. Generał K. Sosnkowski opowiadał się za sojuszem politycznym i wojskowym z Czechosłowacją jako naturalnym sojusznikiem Polski w ewentualnej wojnie z Niemcami. Dla ministra J. Becka i marszałka E. Śmigłego-Rydza liczył się szczególnie prestiż w społeczeństwie, który jesienią 1938 roku bardzo wzrósł. Zostało to wykorzystane w kampanii przed listopadowymi wyborami parlamentarnymi. Jednak na arenie międzynarodowej wiarygodność Polski jako czynnika stabilizacji sytuacji w Europie radykalnie zmalała. Ponadto położenie geostrategiczne Rzeczypospolitej stało się katastrofalne. Odsłonięta została południowa flanka polskiego ugrupowania obronnego.

Wydarzenia z lat 1918-1919 i 1938-1939 nie zakończyły wzajemnych animozji. Bezkrytycznie uwypukla się w opiniach tylko wzajemne pretensje. Czesi i Słowacy starają się nie pamiętać swoich działań, które doprowadziły do niekorzystnego dla Polaków werdyktu mocarstw w sprawie wspólnej granicy. Podnoszona jest w opracowaniach tylko sprawa polskich działań w 1938 roku. W 1945 roku Czechosłowacja kierowana przez prezydenta E. Beneša, wysunęła roszczenia terytorialne wobec Polski, tym razem dotyczące Kotliny Kłodzkiej, i starała się je zrealizować przy użyciu wojska. Zdecydowana postawa Wojska Polskiego oraz jednoznaczna decyzja Józefa Stalina szybko ostudziły te zamiary.

Wydaje się jednak, że nadal brakuje realizmu i chęci wypracowania uczciwych zasad wzajemnej koegzystencji pomiędzy obu państwami<sup>48</sup>.

---

<sup>48</sup> L. W y s z c z e l s k i, *Zaolzie...*, s. 190-192, 197-198, 213-230.

